

Rozum i wiara - o spotkaniu z naukowcami

Czterech polskich rektorów bezpośrednio po zakończeniu nabożeństwa czerwcowego na toruńskim lotnisku podzieliło się na specjalnie zorganizowanej w Centrum Prasowym konferencji swoimi uwagami o znaczeniu przemówienia Ojca Świętego skierowanego do przedstawicieli polskiej nauki w auli UMK.

Prof. Andrzej Jamiołkowski, rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika:

Idea spotkania toruńskiego jest związana z wcześniejszymi kontaktami akademickich środowisk naszego kraju z Ojcem Świętym. My jednak chcieliśmy, aby spotkanie Ojca Świętego z reprezentacją środowiska akademickiego w Toruniu odbyło się według szerszej formuły. Zaprosiliśmy więc rektorów wszystkich szkół działających w naszym kraju, przedstawicieli Polskiej Akademii Nauk, Polskiej Akademii Umiejętności, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Komitetu Badań Naukowych oraz pozostałych grup, które w sposób naturalny kształtują to, czym jest nauka polska. W spotkaniu wzięło udział ok. 1200 osób. Ważniejszą jednak sprawą od doboru uczestników wydawało się ustalenie wiodącego hasła spotkania. Wzięliśmy pod uwagę opublikowanie encykliki Jana Pawła II "Fides et ratio", która mówi w dużej mierze o harmonii pomiędzy sprawami badań naukowych, potęgą ludzkiego umysłu objawiającą się w poznawaniu zawłości wszechświata a sprawami wiary i tego, co dla człowieka jest najważniejsze, jeśli chodzi o sens jego istnienia.

Z Torunia wywodzi się Mikołaj Kopernik, człowiek, który w pewnym momencie dał bardzo mocny impuls takiemu szerokiemu spojrzeniu. Pojawiła się więc myśl, że być może Jan Paweł II zechce odpowiedzieć na list, który Kopernik napisał do papieża Pawła III w 1542 r. Nigdy nie zakładałem jednak, że dojdzie do bezpośredniego nawiązania do tego listu przez Jana Pawła II w Toruniu. Tu chodzi o sprawę bardziej symboliczną, o sposób oddziaływania dwóch różnych metod poznawania rzeczywistości: naukowej i opartej na filozofii, wierze. Chodziło tu raczej o nawiązanie do tego, co Kopernik czynił, prowadząc badania naukowe i wpadając w zachwyt nad tym, co umysł ludzki może stworzyć.

Już w starożytności formułowano zasadę: dajcie mi punkt podparcia, a poruszę ziemię. W Oświeceniu formułowano tezę: dajcie mi informację o tym, gdzie jesteśmy, a powiem wam, gdzie będziemy za setki czy tysiące lat. To były zręczne sformułowania fizyki, ale nie zawsze i nie przez wszystkich rozumiane. Ludziom wydawało się, że są niesłychanie potężni. Myślę, że to przekonanie jest oparte czasem na bardzo wielu złudnych założeniach i sformułowaniach. Dlatego każdy z nas odczuwa w pewnym momencie potrzebę spojrzenia z innej perspektywy. I tu w sposób naturalny pojawiają się kwestie wiary. Jeśli zaczniemy sobie te rzeczy uświadamiać, to harmonia rozumu i wiary jest absolutnie niezbędna.

Wielu osobom z sali udzieliła się szczególna atmosfera tego spotkania. Niektórym rektorom pojawiły się łzy w oczach. Także dla Ojca Świętego to spotkanie było miłe. Chyba czuł, jak wielkim otoczony jest respektem i jak ta sala czeka na jego słowa.



Prof. Aleksander Koj, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:

Wydaje się mi, że są dwa elementy warte podniesienia w związku ze spotkaniem Ojca Świętego z polskimi rektorami.

Po pierwsze, odebrałem głos Ojca Świętego, że ważna jest prawda absolutna, a nie relatywizm w dojściu do prawdy, według którego pewne tezy uzyskuje się na zasadzie zgody uczonych, które wcale nie muszą być prawdziwe. Papież kładzie nacisk na to, że w rzeczywistości rolą nauki jest szukanie prawdy absolutnej. To jest bardzo ważne przesłanie intelektualne, jakie otrzymaliśmy.

Po drugie, Ojciec Święty wie dobrze, że występują poważne problemy finansowe i organizacyjne przed szkołami wyższymi w Polsce. Papież nawołuje jednocześnie, aby nie przejmować się tymi problemami. W moim odczuciu oznacza to wezwanie do działania i optymizmu. Jest bardzo istotne, aby informacja o tym, że należy działać, a nie narzekać, została przyjęta przez społeczeństwo.

Ważne jest ponadto potwierdzenie, że nie ma konfliktu między wiarą i rozumem pod warunkiem, że nie próbują się one wzajemnie wykluczyć. Konflikt ten w rzeczywistości został w dużej mierze wyimaginowany.



Ks. prof. Andrzej Szostek, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego:

Po pierwsze, skoro człowiek, stworzony na obraz Boga, który jest miłością, nie może odnaleźć siebie inaczej jak poprzez miłość, to także działalność naukowa również ma swój sens wtedy, gdy zostanie odniesiona do miłości. Przypominają się słowa św. Pawła: czyńcie prawdę w miłości. Po drugie, należy przybliżyć wiarę do rozumu, a rozum do wiary, co po ukazaniu się najnowszej encykliki "Fides et ratio" trudno uznać za rzecz zaskakującą w papieskim przemówieniu. Oba te punkty zawierają w sobie niemałą dynamikę.

Wpiliśmy w siebie za daleko posuniętą różnicę pomiędzy działalnością czysto intelektualną a tą, która wiąże się z naszym działaniem, wolą, chceniem. Nauka także w Polsce cieszy się sporym autorytetem, za którym stoi pewne niebezpieczeństwo odseparowania świata nauki i zapomnienie o tym, że ma ona służyć człowiekowi. Nauka ma ukryte inspiracje i zasady działania. Działanie naukowe jest jednak działaniem człowieka i ostatecznie ma kierować się jego dobrem.

W pewnym momencie Papież przypomniał o tym, że osiągnięcia techniczne są zarazem fascynujące i zatrważające. Jeśli przeważać ma fascynacja, to musi za tym stać perspektywa humanistyczna i personalistyczna (także przy wyborze tematów, eksperymentów naukowych, wyznaczaniu granic ingerencji w człowieka i otoczenie). Kategoria dobra człowieka musi być kategorią wiodącą. Mam wrażenie, że Papież chce nagłośnić to, co zawarł już w encyklice, że od czasów rodzenia się nowożytnej nauki, a zwłaszcza od czasów Oświecenia, mamy tendencję do oddzielania tego, co trzeba odróżnić, a nie wolno oddzielić. Dotyczy to nie tylko świata obcego Kościołowi, ale także ludzi utożsamiających się z Kościołem, którzy wiarę rozumieją jako coś irracjonalnego, cudownego, a nie rozumnego.

Papież przypomniał tradycyjną naukę, wedle której łaska nie niszczy natury, ale ją zakłada i umacnia. Przypomniał w tym kontekście za św. Tomaszem prawdę o tym, że najpiękniejszym darem Boga dla człowieka jest rozum. Rozziew między wiarą a rozumem jest znakiem jakiegoś pęknięcia w samym człowieku. Tak więc pojednanie wiary i rozumu zmierza do pojednania człowieka z sobą samym. Tego typu tematy Papież podejmuje ze świadomością, że mają one wymiar profetyczny i nie chodzi tutaj o łatwy gest ukłonu i paru słów szacunku. Jest to inicjowanie procesu, którego przebiegu nie sposób dziś przewidzieć.



Ks. bp Tadeusz Pieronek, rektor Papieskiej Akademii Teologicznej:

To, co Ojciec Święty zrobił spotykając się z rektorami wyższych szkół polskich, to jest to, co robi od swojej młodości. Wynika to z fascynacji Papieża Bogiem i jego stworzeniem, głównie człowiekiem. Ten zachwyt chce dzielić nie od dziś z innymi: w młodości ze studentami w parafii św. Floriana w Krakowie, potem na różnych spotkaniach z uczonymi (wśród nich wyróżniali się fizycy), na seminariach w Castel Gandolfo i w serii spotkań ze środowiskami akademickimi na całym świecie. Papież ciągle mówi to samo, bo właściwie trudno tutaj coś odkryć. Dla mnie ciekawym stwierdzeniem jest uwaga zapisana w "Fides et ratio", że człowiek nie tworzy prawdy, lecz ją odkrywa i jej szuka. Tu jest też kwestia granic badań naukowych.

Nie żądajmy od środowiska tych rektorów polskich, którzy widzą konflikt wiary i rozumu, aby na słowo Ojca Świętego przestali go dostrzegać. Zwracam jednak uwagę na to, że spotkania z naukowcami przed dwoma laty w kolegiacie św. Anny w Krakowie i tegoroczne w Toruniu 15 lat temu nie było możliwe nie tylko ze względu na zewnętrzne trudności administracyjne, ale i zdobycie konsensusu wśród rektorów uczelni tamtego czasu. Obecnie wiele uniwersytetów świeckich organizuje sympozja na temat "Fides et ratio". To świadczy o tym, że środowiska naukowe są w poszukiwaniu. Coś więc się jednak zmieniło.